Konwaliowy benefis Krafftówny

Temida Stankiewicz-Podhorecka

krytyk teatralny

TEATR PIÓREM TEMIDY

Można powiedzieć – spektakl pachnący konwaliami. Scena gustownie wyłożona setkami bukiecików konwalii była jedyną scenografią „Castingu na Krafftównę". A po spektaklu wracaliśmy do domów z naręczami konwalii. Reżyser tego wyjątkowego przedstawienia Krzysztof Szuster zaproponował nawet, by co roku w maju urządzać benefisy konwaliowe. Myślę, że to się przyjmie.

Osiemdziesiąte piąte urodziny znakomitej aktorki Barbary Krafftówny – trzeba powiedzieć – otrzymały wyjątkowo oryginalną oprawę. Autorzy scenariusza tego benefisowego spektaklu, małżeństwo Monika i Krzysztof Szusterowie, wymyślili, że tematem przedstawienia będzie wyimaginowany casting na rolę Krafftówny, bo podobno powstaje film o tej świetnej aktorce i ktoś musi tę rolę zagrać. Do castingu stanęło – w domyśle – wiele osób, ale my oglądamy już tych, którzy doszli do finału.

W pewnym sensie za novum benefisowe można uznać formułę spektaklu, w którym miejsce jubilatki znajdowało się głównie na widowni, wszak to specjalnie dla niej w prezencie ten spektakl został przygotowany. Siedząc w pierwszym rzędzie na widowni, od czasu do czasu włączała się, komentując pewne wątki, przypominając zabawne anegdoty i przywołując rozmaite zdarzenia związane czy to z planem filmowym, czy z kabaretem, czy z próbami teatralnymi, czy też z wyjazdem do Stanów Zjednoczonych itd.

Jako pierwsze do castingu stanęły dzieci, które świetnie zaśpiewały piosenkę „W czasie deszczu dzieci się nudzą". A zaraz po nich pojawiła się Paulina Gałązka, studentka łódzkiej szkoły teatralno-filmowo-telewizyjnej w piosence „Zakochałam się w czwartek niechcący" pochodzącej z Kabaretu Starszych Panów. Wysłuchaliśmy także Olgi Bończyk w „Walcu Embarras", jednej z najsłynniejszych piosenek tamtych lat napisanej specjalnie dla Barbary Krafftówny, która jako pierwsza wykonywała ten utwór w radiu. Natomiast dwa utwory Edith Piaf „Nic a nic" („Nie, nie żal mi") oraz „Milord" pojawiły się jako prezent dla jubilatki, która ogromnie lubi słuchać tej wybitnej francuskiej pieśniarki. Ale to był także prezent dla nas, widzów. Anna Sroka-Hryń głosem mocnym jak dzwon pokazała, jak można najdoskonalej wykonać słynne „Non, je ne regrette rien", a także nie mniej słynnego „Milorda", wydobywając z tekstu i partytury muzycznej całą głębię uczuć i myśli.

FOT. Z. SZUSTER-GÓRSKA/TEATR POLSKI

Barbara Krafftówna

Rolę narratora w spektaklu wziął na siebie Krzysztof Szuster i zagrał ją znakomicie. Usadowiony przy stoliku po prawej stronie proscenium zaprezentował opowieść o Barbarze Krafftównie, wspierając się wyciągniętymi z archiwów bogatymi materiałami filmowymi i przeplatając je nowymi interpretacjami piosenek z repertuaru jubilatki. Wszystko razem złożyło się na uroczy spektakl, który w interesującej i pięknej formie ukazał dotychczasową drogę artystyczną tej wspaniałej aktorki.

W finale na scenę wkroczyła najprawdziwsza Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego pod dowództwem kapelmistrza majora Mirosława Rytla i wykonała wiązankę melodii kojarzących się z repertuarem kabaretowym Barbary Krafftówny. I była to chyba prawdziwa niespodzianka, ponieważ pani Barbarze wręcz odjęło mowę. Na twarzy malowała się radość i ogromne wzruszenie pewnie nie wolne od łez.

Trzeba koniecznie dodać, iż według życzenia jubilatki cały dochód ze spektaklu przekazano na potrzeby Domu Artystów Weteranów w Skolimowie. W tym także niezwykły bukiet, który otrzymała na zakończenie spektaklu, o wartości 4000 złotych, cały zrobiony z prawdziwych banknotów dziesięciozłotowych.

Byłoby dużą szkodą, gdyby ten udany spektakl, który – jak widzieliśmy – przyniósł tak wiele radości i nieukrywanych wzruszeń jubilatce, a i publiczności sprawił prawdziwą przyjemność, był pokazem jednorazowym. Z tego, co wiem, rysuje się możliwość ponownego, a może nawet ponownych prezentacji przedstawienia. Jubileusz 85-lecia Barbary Krafftówny trwa przecież do końca tego roku, wszak urodziła się 5 grudnia 1928 roku. ●

„Casting na Krafftównę. Benefis Basi", reż. i scenog. Krzysztof Szuster, scenariusz Monika i Krzysztof Szusterowie, kier. prod. Zofia Szuster-Górska, kier. muz. Czesław Majewski. Spektakl prezentowany gościnnie w Teatrze Polskim w Warszawie.